

Księżę Prałacie, Księżę Proboszczu.

W psalmie 40 czytamy- „złożyłem w Jahwe całą nadzieję; schylił się nade mną i wysłuchał mego wołania, wydobył mnie z dołu zagłady!! Jest moją radością mój Boże, czynić Twoją wolę.” To było Twoje credo życiowe, kapłaństwo aż do bólu, aż do końca.

Przybyłeś do nas z Małej Wsi pod Krakowem przeszło 40 lat temu. Pracowałeś dla nas, budowałeś dla nas, cierpiełeś dla nas, umarłeś wśród nas, leżysz po wsze czasy ... wśród nas. Tablica, którą dzisiaj odsłaniamy, niech przypomina potomnym, jakich dzieł dokonałeś w naszej parafii. ale najważniejszym dziełem Twego; skromnego, pracowitego, godnego życia było przeobrażanie nas, Twoich parafian.

Pokazałeś swoim przykładem i wpoiłś w nas, że w każdym miejscu na ziemi, w którym się urodziłeś czy to w wielkim mieście, czy na wsi, można zadbać o wykształcenie siebie, lub swoich dzieci. Można się realizować, można przeżywać swoje życie twórczo dla dobra wspólnego.

W latach 60 ubiegłego wieku byłeś dla nas drogowskazem i nauczycielem jak żyć. Wielu młodych z Twojej parafii ukończyło studia, w tamtych czasach wcale nie było takie oczywiste, ani takie proste. Bardzo wielu za Twoją namową obrało drogę kapłaństwa, lub zakonną.

Nadawałeś impuls do działania najpierw naszym ojcom, potem nam, a na końcu naszym dzieciom. My żyjący przekazujemy wnukom, a w dalszej perspektywie przyszłym pokoleniom pamięć o Tobie w tych kilkuset literach wykutych w marmurze, aby pamiętali, że żył wśród nas Człowiek Wielkiego Serca, którego podziwiali wszyscy ludzie dobrej woli. A wielu spoza parafii zazdrościło nam, że mieliśmy takiego Proboszcza. Miałeś przyjaciół na całym świecie, odwiedzali Cię Kardynałowie o różnej karnacji skóry, prezydenci państw z Afryki, ale także prości ludzie, którzy oczekiwali od ciebie pomocy. A Ty im tę pomocną dłoń podawałeś. Umiałeś zjednoczyć wokół siebie wszystkich ludzi dobrej woli, wierzących głęboko i tych trochę mniej lub wcale niewierzących. Powtarzałeś uparcie „nie sądz drugiego po uczynkach jego, takie prawo ma tylko Stwórca.”

Chociaż wielu z nas nie było Twoimi przyjaciółmi, a wręcz wrogami, wielu Cię pomawiało, Ty nie przejmowałeś się ludzkimi językami. Zawsze mówiłeś „róbmy swoje wbrew przeszkodom, tylko czyny które przetrwają dadzą o nas świadectwo” nie dbałeś o siebie, o swoje zdrowie, o ubrania, o samochody, o rzeczy doczesne. Słynne były Twoje słowa do ludzi, którzy zwracali Ci uwagę abyś zwolnił - „wszystko w rękach Boga, tylko On może mi powiedzieć DOŚĆ” !! Byłeś przykładem Księdza z powołania, nie ciało, ubiory, doczesność, ale Duchowość i Wieczność były dla Ciebie najważniejsze.

Dlatego my parafianie pragniemy uczcić pamięć o Tobie oddając Ci należną cześć, za wszystko co dla nas zrobiłeś, w tej tablicy którą za zgodą obecnego Proboszcza umieściliśmy w naszym parafialnym kościele. Z tego miejsca dziękuję wszystkim ofiarodawcom, dzięki którym powstała ta piękna tablica. Szczególnie dziękuję wykonawcom tego dzieła którzy znacznie obniżyli cenę, tak że mogliśmy, godziwą resztę przeznaczyć na kontynuację Twego ostatniego przedsięwzięcia w życiu ziemskim – Drogi Krzyżowej na Matyskę, którą wymyśliłeś, rozpocząłeś i nie dokończyłeś ...

Miałaś jeszcze wiele planów, ale nagle i tak niespodziewana dla nas śmierć, przerwała Twe twórcze życie, pełne poświęceń, pracy, znoju, realizacji rzeczy niemożliwych, łamania schematów i uprzedzeń tworzenia coś z niczego. Wielu z nas pomagało Ci w sprawach wydawałoby się niewykonalnych, beznadziejnych.

Pozwólcie, że zakończę słowami poety... „Jakiegokolwiek wyzwania postawi przed tobą życie, pamiętaj, aby zawsze mieć wzrok utkwiony w sam szczyt góry, gdyż czyniąc tak, patrzysz na to, co wielkie.

Pamiętaj o tym i nie pozwól, aby jakiś problem lub jakaś sprawa - jakkolwiek wielka by się wydawała - zniechęciły cię, ani by twoją uwagę rozpraszało coś mniejszego od szczytu góry.”

Księżu Pralacie tak wiele jeszcze zostawiłeś nam do zrobienia.

Czesław Konior

Boże Narodzenie R.P. 2004